

I tasted the malignity

Obróćę się i sptonę.
Powrócę płomiennowłosa.
Dobrze wiesz, że gdzieś tam
jestem ja z nogami pomiędzy księżycem a słońcem,
głową w drodze mlecznej, kolanem na Orionie.
Opętałam gwiazdy. Robią to, co im każę.

Moje usta są konstrukcją; były obiektem podziwu
wielu architektów, lecz żadnego konesera sztuki,
żadnego poety.

A ty, mój aryjski Orfeuszu,
kochasz Rachelę jak każdy.
Byłeś na usługach przez siedem długich lat. A ja
mam urodę bezpłodnej żydówki, która umarła
zagazowana w hitlerowskich łaźniach.

Herr Doktor, to ja –
twoje dziecko,
czysta i niewinna jak biała kamelia,
biała orchidea z ogrodów Semiramidy.

Moja nowa rola *femme fatale*,
francuskiej aktoreczki pijącej szampana na Montmartre.
To ona czy ja? To ja czy ona? Ona, ona.

Te wszystkie różowe serca
sptoną na moim oddechu.

Imago

Malowałam serca na progach drzwi,
koślawe serca, różowe i niebieskie,
bo moja matka nie mogła się dowiedzieć.

Serca stopniały na kotyskach naszych dzieci,
a zagubione nożyczki nie zostały odnalezione.

Pole narcyzów należało się tobie
I nasza córka – ta, która przeżyła –
zrywała je, aby później
sprzedawać swoje obrazy.

Twoje słowa znaczyły więcej lecz
moje przeznaczenie cię pochłonęło.
Byłeś Niemcem z krainy Emily Brontë.
Byłeś anachroniczny. Mój binarny mąż
porzucił Europę na rzecz Azji.

Moi bogowie wysłuchali wszystkich moich modlitw.
Pędziłam na bułanym koniu Szekspira do samego końca.